

Przełomowe odkrycia i koncepcje po II wojnie światowej

Ku czemu zmierza mediewistyka literacka?

TERESA MICHAŁOWSKA

Literaturoznawcy nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie o największe odkrycie lub przełom w bliskiej mu dziedzinie badawczej. W tej dyscyplinie liczą się nie tyle spektakularne odkrycia i przełomy, ile raczej proces stopniowego umacniania fundamentów wiedzy przez kolejne pokolenia badaczy. Nieustannie prowadzone są poszukiwania ukrytych jeszcze w rękopisach lub inkunabułach utworów, przygotowuje się edycje tekstów, wciąż ponawia się próby interpretacji dzieł już znanych, ale poddawanych oglądowi z różnych perspektyw metodologicznych, a wreszcie – trwa budowanie lub udoskonalanie całościowej wizji syntetycznej.

Zwróć uwagę na podstawowe tendencje rozwoju współczesnej mediewistyki literackiej, ewoluującej w naszym kraju rytmem zgodnym w zasadniczych liniach z nauką światową. Ta zgodność wydaje się o tyle naturalna, że piśmiennictwo polskiego średniowiecza nie może być wyłączone z tła kultury europejskiej wieków średnich. Zabieg taki groziłby nieuzasadnionym historycznie odcięciem naszej najdawniejszej literatury od wspólnych całemu łaćnińskiemu światu korzeni: tradycji chrześcijańskiej oraz pogańskich wzorców starożytności, poddawanych wówczas reinterpretacjom w duchu chrześcijańskiej myśli teologicznej, filozoficznej i moralnej.

Nierozłączność tego, co w średniowieczu narodziło się, z tym, co uniwersalne w kulturze wymusza przeto główną – w moim przekonaniu – tendencję współczesnych badań mediewistycznych, którą upatrywałabym w interdyscyplinarności, pojmowanej jako szukanie tego co wspólne literaturoznawcy, językoznawcy, historykowi, filozofowi, teologowi, historykowi sztuk plastycznych, muzykologowi oraz reprezentantom innych jeszcze dyscyplin humanistycznych. Dążność do zacieśnienia tych więzi wydaje się niezwykle wyraźna i silna w najnowszej nauce światowej, a z równą mocą rysuje się też w polskiej mediewistyce. Badacze kultury niejako z konieczności szukają w różnych dziedzinach nauki miejsc wspólnych. Tak więc literaturoznawca nie może już w istocie obejść się bez wiedzy filozoficznej, teologicznej, historycznej, językoznawczej czy muzykologicznej, ponieważ nieznaną osiągnięć tamtych dyscyplin ograniczałaby zasadniczo jego sposób postrzegania i rozumienia dzieł, których właściwe sensy pragnąłby uchwycić i poddać analizie.

Jednocześnie swoistość owego dawnego średniowiecznego świata sztuki słowa, rządzącego się własną *ars*, na którą składały się reguły, przeważnie obce naszej wrażliwości (a nazywane ówczesnie terminami wymagającymi dziś historycznych objaśnień), świata zbudowanego na fundamencie innego niż nasze poczucia piękna i odmiennego systemu wartości – wymusza postawę badawczą wspartą na rekonstrukcji, a więc na odtwarzaniu pierwotnego, historycznego znaczenia pojęć właściwych średniowiecznemu myśleniu. Rekonstrukcja jest swoistym kluczem pozwalającym – poprzez skomplikowane procedury badawcze – wyważyć kolejne drzwi, pozornie tylko łatwe do otwarcia. Stosują ją z niezmiernym pożytkiem badacze europejscy, nie jest też obca polskiemu literaturoznawstwu.

Odczucie inności praw rządzących twórczością średniowieczną prowadzi nieuchronnie do zespolenia badań nad dawną teorią poezji i prozy (kształtowanymi



fot. Andrzej Kobos

przez niektóre tylko, dostępne średniowiecznym mistrzom wzory tradycji starożytnej, a zarazem przez nową, współczesną owym uczynom filozofię i estetykę) z próbami rozumiejącego odczytywania sensów pojedynczych dzieł lub ich zbiorów, zwanych pospolicie gatunkami. Taki kierunek badań wydaje się głęboko uzasadniony nie tylko swoistością ówczesnego systemu zasad estetycznych. Narzuca go niejako w sposób konieczny unifikacja metod edukacyjnych, wspólnych całej Europie łaćnińskiej. Nauczanie zmierzało bowiem w tamtym czasie do wyrobienia nawyku stosowania w praktyce pisarskiej wiedzy teoretycznej nabytej w toku studiów oraz do naśladowania powszechnie znanych wzorów literackich. Mimo swej oczywistości wspomniane tu podejście do dzieł poezji i prozy średniowiecznej ciągle jeszcze wymaga obrony i ugruntowywania. Nad jego rozwojem ciąży bowiem swoista rozdzielnosc myślenia, zmierzająca bądź do skupiania się na dawnej teorii literackiej, bądź na badaniu dzieł. Tę rozdzielnosc, ufundowaną zresztą przez największe autorytety (w dziedzinie teorii np. przez takich autorów, jak E. Faral, Ch. Baldwin, E. de Bruyne, J.J. Murphy czy zupełnie współcześnie: W. M. Purcell, D. Kelly, M. Camargo, J.-Y. Thillette) – trzeba z mozołem przełamywać, przekonując historyków literatury, jak wielkie pożytki może dawać im poznanie średniowiecznej teorii poezji i prozy.

A przecież znajomość owej teorii ułatwia nie tylko odczytywanie sensu podstawowych pojęć z zakresu poetyki i retoryki średniowiecznej, nie tylko rozumienie terminów dziś już nie używanych lub znaczących coś zupełnie innego (jak np. *allegoria*), ale także tropienie podstawowych założeń estetyki literackiej. Oto więc np. wczytanie się w zasady kreowania artystycznej wypowiedzi według prawa dwupoziomowości semantycznej, wymagającego od twórcy posługiwania się seriami wysublimowanych znaków literackich skrywających właściwe

(dokończenie – str. 3)